

## STEFAN SIKORSKI

Stefan Sikorski

Siedlce, ul. gen. Góreckiego 20

kl. IVb

Gimnazjum im. Bolesława Prusa

20 czerwca 1946 r.

### Jak uczyliśmy się w czasie okupacji

Tematu tego nie mogę należycie rozwinąć, tylko pokrótce opiszę, jak wyglądała moja nauka. Już za czasów okupacji jeszcze rok chodziłem do szkoły powszechnej, gdzie nauka odbywała się normalnie tak jak za czasów Polski niepodległej, z wyjątkiem [nauczania] historii i geografii Polski, które to przedmioty z rozporządzenia władz okupacyjnych ze szkół powszechnych usunięto.

Następnie dwa lata wcale się nie uczyłem, dlatego że żadnych szkół wyższych za wyjątkiem szkół zawodowych nie było. Okupanci w celu utrudnienia kształcenia się polskiej młodzieży wszystkie szkoły znieśli. Siedziałem tedy na wsi u rodziców i pomagałem im w pracy do czasu, kiedy z rozporządzenia władz w jednej z pobliskich wiosek została utworzona szkoła rolnicza, do której powołano wszystką młodzież męską od lat 15 do 18, a m.in. mnie. Wykłady w tej szkole mieli nauczyciele szkoły powszechnej, przy której została założona ta szkoła. Nauczyciele ci mieli odpowiednie kwalifikacje, a tylko warunki wojenne zmusiły ich do zajęcia stanowisk nauczycieli szkół powszechnych. W szybkim czasie wyrobiłem sobie u nich opinię dobrego ucznia, co [skłoniło] ich do przyjęcia mnie na tajne komplety przez nich zorganizowane, a o których ja nie wiedziałem. A więc porzuciłem szkołę rolniczą, a zacząłem uczęszczać na tajne komplety.

Nasze komplety były filią gimnazjum sokołowskiego. Lekcje odbywały się po południu codziennie z wyjątkiem wtorku, kiedy nasi profesorowie byli zajęci w szkole rolniczej. Mimo nadmiernej pracy naszych profesorów, bo przecież do godziny pierwszej mieli lekcje w szkole powszechnej, nauka szła dobrze. Ale nie możemy powiedzieć, że poziom nauki stał tak wysoko jak w czasach przedwojennych.

O ile chodzi o naszą szkołę, to brak było podręczników, książek potrzebnych do lektury, map i wszelkich innych przyrządów potrzebnych do doświadczeń z fizyki czy chemii. Mimo tych braków wszystko, co nam na lekcjach wykładano, było dla nas zupełnie jasne i wystarczające.

Drugim czynnikiem, który utrudniał normalną pracę na wszystkich kompletach, były władze okupacyjne niemieckie. Idąc do szkoły, musieliśmy się strzec, ażeby nie wpaść w ręce żandarmów niemieckich, którzy często wyjeżdżali na wieś w celu przeprowadzenia karnej rekwizycji czy rewizji. Były chwile, że z powodu wiadomości o przybyciu żandarmów przerywaliśmy lekcje i opuszczaliśmy szkołę lub też, o ile nie zdążyliśmy tego uczynić, siedzieliśmy cicho i czekaliśmy na następstwa. Lecz nie zdarzyło się tak, ażeby kogoś z naszych uczniów schwycili lub też zastali nas na lekcji. Mimo wszystko mieliśmy w każdym razie większą swobodę niż uczniowie na kompletach w mieście, gdyż okupanci nie tak często odwiedzali naszą wioskę. Jednak wielu zaprzestało nauki, przez co stracili wiele czasu, zamiast się kształcić.

Toteż kiedy pozbyliśmy się już naszego okupanta, wroga naszej cywilizacji i kultury, wszyscy odetchnęli pełnią płuc, że nareszcie oficjalnie, bez narażania się i obawy będą mogli pogłębiać swą wiedzę. Obecnie nasze komplety zostały rozwiązane, a uczniowie rozproszyli się po różnych szkołach.